

Modlitwa wstępna. W ostatnich dwóch latach w moich rozważaniach do corocznej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek tematem przewodnim były światowe nieszczęścia – najpierw PANDEMIA a później WOJNA. Oba te zjawiska, niestety w zasadzie ciągle trwają. Pandemia niby już nie taka straszna ale trwa, a wojna trwa na pewno i sieje spustoszenia oraz bolesne straty w ludziach.

Bezwzględnie zatem, można by dalej rozważać skutki tych obu ziemskich doświadczeń w kontekście Męki Chrystusa. Lecz myślę, że każdy z nas sięga do nich w codziennej modlitwie i dlatego nie oprę się o nie już w tym roku, choć proszę, by nie stały się one dla nas tematami zapomnianymi lub rutyną.

Dzisiaj chciałbym spojrzeć na poszczególne stacje Drogi Krzyżowej z perspektywy treści Nowego Testamentu a bliżej 4 Ewangelii. Nie jest to mój pomysł by tak na nie spojrzeć. W roku 2007 ks. prof. Gianfranco Ravasi, członek Papieskiej Komisji Biblijnej i późniejszy kardynał, przy aprobachie papieża Benedykta XVI już raz tego dokonał i opracował zarówno inne stacje, jak i rozważania do nich. Bardzo zachęcam do zgłębienia tego tematu. Może i my kiedyś przejdziemy taką Drogą Krzyżową. Dzisiaj nie chcąc zakłócać, bez przygotowania, tradycyjnej formy Drogi Krzyżowej, spróbuję tylko w pewien sposób odwoływać się do tego bardziej biblijnego uwzględnienia faktów, które miały miejsce ponad 2000 lat temu.

A jeśli treści rozważań odwoływać się mają do słów z Nowego Testamentu to uprawnieni jesteśmy, aby powrócić do mojej tradycji i każdorazowo kończyć je słowami z Księgi Psalmów Starego Testamentu. Dzisiaj będą to słowa z najpiękniejszego dla mnie Psalmu 51 lamentacyjnego, w sposób oczywisty pasujące do tego nabożeństwa. I choć słyszany w tym okresie w kościele dość często, to ja ostatnio posłużyłem się nim w roku 2017, czyli już 6 lat temu.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 1: Pan Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Kiedy tak naprawdę Jezus został skazany na śmierć? Czy rzeczywiście dopiero słowami Piłata? Przecież wierzymy, że sprawcą wszystkiego jest sam Bóg i to On od powstania świata wiedział i nadal wie, jak potoczą się jego losy. Właśnie dlatego Jezus – Jego Syn również wiedział wcześniej i bardzo to przeżywał modląc się samotnie w Ogrójcu. Tam już był w swoistej agonii, tam rozpoczęła się Jego Męka. U Jana w rozdziale 17 mamy przepiękną Modlitwę Arcykapłańską Chrystusa. Zaczyna się od słów „*Ojcze, nadeszła godzina.*” (J 17,1), poprzez słowa „*Już nie jestem na świecie,... idę do Ciebie*” (J 17,11) i dalej modlitwa za uczniów „*proszę... byś ich ustrzegł od złego*” (J 17,15) a kończy się słowami modlitwy za przyszły kościół, za nas „*aby miłość w nich była i Ja w nich*” (J 17,26). Cała ta modlitwa jest warta częstego do niej powrotu. Jezus pokazuje nam, jak się modlić nawet w obliczu śmierci. Czy pamiętamy, by modlić się codziennie? Czy modlimy się o to, by sprostać modlitwie w momencie, w którym będziemy i my świadomi swojego rychłego odejścia z tego świata? A jeśli nie będzie nam dana taka świadomość, czy już dzisiaj modlimy się za siebie i innych, nawet tych, którzy nie widzą miłości, o którą modlił się Chrystus?

„Zmiłuj się Panie, bo jesteśmy grzeszni.” (Ps 51,1)

Matko Bolesna, wspieraj nas w codziennej modlitwie, abyśmy i za Twoją przyczyną znaleźli drogę do światła.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 2: Pan Jezus bierze krzyż na Swe ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Krzyż na ramionach Jezusa jest wielkim ciężarem. Jest to ciężar nagromadzonych przez wieki ludzkich przewinień, zrad. W tym zdrady Judasza. Sami z pewnością przeżyliśmy w swoim życiu wiele zrad i upokorzeń. Być może sami również byliśmy tej zdrady wykonawcą. Także wobec najbliższych a ta boli najbardziej. Judasz zaliczał się do bezpośrednich, 12 ukochanych uczniów Chrystusa, a mimo to zdradził. Był człowiekiem, jak i my jesteśmy. Dodajemy ciężaru krzyżowi, który wziął na swe ramiona Chrystus. Mateusz w rozdziale 27 jednak pisze: „*Wtedy Judasz, ...opamiętał się*” (Mt 27,3) Słowo klucz – „opamiętać się”. Ciągłe mamy na to czas by się opamiętać, przeprosić i prosić o wybaczenie.

„Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,...” (Ps 51, 3)

Matko Bolesna, która byłaś i jesteś ze swoim Synem podczas tej okrutnej drogi, pomóż nam w prośbach do Chrystusa.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 3: Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Pierwsze moje rozważania, które napisałem 11 lat temu, oparłem na rozprawie naukowej „*Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego*”. Pewnie już wiele z tego nie pamiętamy. Przypomnę tylko, iż konkluzją było między innymi, iż wielki wpływ na wydany przez Piłata wyrok, wywarł nacisk ówczesnego Sanhedrynu czyli najwyższego organu religijno-sądniczego tamtejszych Żydów. Ileż w tym wyroku było polityki, poczucia zagrożenia utraty władzy. A Jezus mówił: „*Oddajcie więc Cesarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.*” (Mk 12,17) Już wtedy wyraźnie nakazywał nie łączyć spraw ziemskich z boskimi, władzy ziemskiej ze sprawami duchowymi człowieka. A co my dzisiaj robimy? Sądy włączamy w politykę i do tego na siłę próbujemy im narzucić swoją interpretację praw boskich w rozstrzygnięciach prawodawstwa ziemskiego. Czy nie jest to sprzeniewierzenie się naszej wierze? Czy nie ufamy, że jest ona na tyle silna, że nie wymaga takiego wsparcia na dodatek przez ludzi niekoniecznie na co dzień szczerze praktykujących? A jeśli jest to nasz upadek, to czy nie tym bardziej upadek Jezusa przygniecione go takim, naszym postępowaniem?

„*Boże, obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego*” (Ps 51,2).

Matko Bolesna, która w swoim matczynym sercu uczestniczyłaś w podnoszeniu upadającego Syna, wskaż nam drogę, którą powinniśmy kroczyć, byśmy potrafili dokonywać rozsądnych wyborów i ustrzec się niepotrzebnych upadków.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 4: Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego...” (J 19,25) Wiemy na pewno, że Matka Jezusa towarzyszyła Jezusowi w Jego męce na krzyżu. Potwierdza to np. Jan w swojej Ewangelii. Czy potrzebne są jednak nam na to jakiegokolwiek dowody? Czy możliwe by było, aby jakakolwiek matka nie uczestniczyła w cierpieniu swojego dziecka? Jeśli nawet z jakiegoś powodu nie mogłaby być tuż obok to i tak, wiedząc o takim wydarzeniu, przeżywałaby je w sposób bardzo bolesny. Każda matka jest złączona ze swoimi dziećmi niewidzialnymi nićmi miłości. Nigdy się ich nie wyprze. A dzieci, czy wyprą się swoich rodziców? My, ludzie wierzący, dzieci Boga, czy nie wyparliśmy się już Go wiele razy? Oczywiście możemy się usprawiedliwiać. Przecież nawet Piotr wyparł się Jezusa aż trzykrotnie w dość krótkim czasie a później szczerze zapłakał. Żałował. Prosił o wybaczenie. Cóż? Tacy jesteśmy, my ludzie. Wierzymy, pewnie nawet na swój sposób kochamy, ale jak przyjdzie niespodziewany moment, w którym ktoś zawoła: sprawdzam, wtedy nie zawsze stajemy się bohaterami. Zdarzyło się pewnie każdemu z nas, że się wyparliśmy. Lecz Jezus i to przewidział. Zostawił nam jeden z wielu darów, jakim jest sakrament pokuty i pojednania. Spieszmy się, by nie było za późno.

„(Boże) Uznaję ... nieprawość moją a grzech mój jest zawsze przede mną” (Ps 51,3).

Módlmy się do Matki Chrystusa i prośmy, by nauczyła nas odnajdywać drogę do konfesjonału, do Boga, by nie było za późno.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 5: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego.” (Mt 27,32) Tak pisze Mateusz. Opis przymuszonego do pomocy Szymona z Cyreny znajdujemy również u pozostałych dwóch synoptyków. Ani słowa na ten temat nie znajdujemy jednak w Ewangelii Janowej. Dlaczego? Dokładna odpowiedź na to pytanie wymagałaby oczywiście głębszej analizy dotyczącej w ogóle różnic w formie i treści Ewangelii wg św. Jana a pozostałymi trzema Ewangeliami. Nie to jednak teraz jest naszym zadaniem. A zatem dlaczego? Jan opis Męki Jezusa przedstawił nam bardziej w charakterze teologicznym niż faktograficznym. Takie ujęcie pozwoliło mu zaprezentować Jezusa umęczonego ale zwycięskiego. Przegranego na ziemskim padole ale w koronie, choć cierniowej, Króla Zwycięzcy. Wskazał nam Jezusa niewymagającego pomocy ludzi także Szymona ale odzianego w purpurę Władcy świata. My również powinniśmy patrzeć na Mękę i Krzyż Jezusa Chrystusa z perspektywy ludzi dobrze znających pełne zakończenie tej Drogi. Znamy jej cel. Czy na pewno wierzymy, że cel tej Drogi został przez Jezusa osiągnięty? Czy nasza wiara ciągle wymaga pomocy innych? Czy szukamy Szymona wokół nas, aby wsparł nas w dalszej naszej drodze niesienia swoich własnych krzyży dnia codziennego?

„Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą” (Ps 51,4).

Matko Chrystusa Króla, wskaż nam drogę do wiary i postaw na drodze Szymona, który pomógłby nam, gdy tej wiary brakuje.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 6: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Wiemy, że w żadnej z Ewangelii nie znajdujemy wspomnienia Weroniki ocierającej twarz Jezusowi. Jedno z wyjaśnień tłumaczących pochodzenie samego imienia Weroniki to zbitek dwóch słów – łacińskiego „vera” (prawdziwy) oraz greckiego „eikon” (wizerunek) a samo wydarzenie zostało po raz pierwszy opisane dopiero w IV wieku. Może kiedyś bardziej zagłębimy się w ten temat. Dzisiaj skupmy się nad możliwym przesłaniem dla nas. Wizerunek Chrystusa cierpiącego. Twarz pełna szczegółów. Zapewne widoczny zarys cierniowej korony na głowie. Zamysłem ludzi, którzy założyli tą cierniową koronę Jezusowi była kpina z Jego niby królewskich ambicji narodu żydowskiego. Przecież i najbliżsi uczniowie Jezusa o takiej Jego roli dyskutowali wśród siebie. Czy zatem dążenie za wszelką cenę do władzy powinno być najważniejsze? Spójrzmy na władców nam współczesnych. Wielu z nich chętnie chyli głowy do koronacji ale czy pamiętają o tym, że władza – jaka by nie była – to służba? Czy z chwilą jej dostąpienia nie zapominają często o tych wszystkich, którym ta władza powinna służyć? Mam tu na myśli wszelkie poziomy tej władzy. Od tych najwyższych władz światowych, państwowych do tych niższego poziomu – władzy w miejscu pracy, w rodzinie. Pamiętamy znamienne słowa Jezusa: *„A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.”* (Mt 20,27-28) Czy na pewno wszyscy pamiętamy na czym polega służba?

„Przywróć mi radość Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.”
(Ps 51, 14)

Matko Bolesna, naucz nas służyć swojemu bliźniemu według słów Twojego Syna.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 7: Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki” (J 19,17) Takim jednym, lapidarnym zdaniem Jan opisał całą drogę Jezusa do miejsca ukrzyżowania. Czy zatem nie była ona taka straszna, czy może nie taka ważna dla Jana? Nie, z pewnością nie o to Janowi chodziło. Już wcześniej zauważyliśmy, że Jan w swojej Ewangelii bardziej zwraca uwagę na kontekst teologiczny tego wydarzenia. Tu słowo-klucz to słowo „sam”. On „sam” *dźwigając krzyż...* nie oczekiwał wsparcia. To było zadanie, które Jezus świadomie przyjął od swojego Ojca, by nas wybawić. To, że ten krzyż był ciężki a droga, po której z nim przeszedł, daleka, to wiemy doskonale. Z pewnością zatem miały miejsca upadki. Pewnie nie jeden, nie trzy – wiele. Lecz przeszedł ją „sam”. Sam przelał krew ale „za wielu” (Mk 14,24). Za tych, co już byli, są i jeszcze będą. W tym za nas. Czy czujemy głębię tego wydarzenia? Sam Jezus, Syn Boga wszechmogącego przelewa krew za nas. Prawdziwa Miłość nie ma granic.

„Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną” (Ps 51, 16)

Matko Bolesna, która patrzyłaś na ramiona Swojego Syna uginające się pod ciężarem krzyża, wspomóż nas w dojrzeniu prawdziwej Miłości Bożej, której do końca nie rozumiemy.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 8: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Szczęśliwe niepełodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły.” (Łk 23,29) Chyba jest to jedyne, tak ostro wypowiedziane przez Jezusa ostrzeżenie, które skierował Jezus do nas w czasie Swojej Męki. Była to reakcja na płaczące nad Nim niewiasty. Ponownie Jezus, będąc sam w tragicznym położeniu, chce nam uzmysłwić sens tej tragedii. Nie o litość nad Jezusem tu chodzi. Spójrzmy w głąb siebie. Kiedy zabol nas najbardziej? Gdy będziemy świadkami własnej tragedii i tragedii naszych dzieci. Litość nad będącymi w potrzasku jest potrzebna, ale sama litość nie wystarczy. Jest konieczne udzielanie im wszelkiej pomocy. Gdy robimy to z serca to bardzo dobrze. Ale czy nie zapominamy w tym wszystkim o sobie? Czy pamiętamy, że nasza chwila tu na ziemi trwa krótko. A celem życia ziemskiego jest otrzymanie przepustki do życia wiecznego. Sam płacz nad innymi to za mało.

„Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.”
(Ps 51, 13)

Matko Bolesna, naucz nas nie użalać się tylko nad czyimś lub własnym losem, lecz modlić się i działać.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 9: Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał mu.” (Łk 23,39) Upadek Jezusa to nasz następny grzech, których popełniamy mnóstwo. Nie ma ludzi idealnych. Wszyscy je popełniamy. Ale spójrzmy co nam znowu daje Chrystus i to w takim momencie. Daje nam szansę aż do końca, do ostatniej chwili. Jeden ze złoczyńców tuż przed swoją śmiercią nadal grzeszy. Co robi ten drugi? W obliczu nieuchronnego końca prosi o wybaczenie i otrzymuje je. Staje się pierwszym, udokumentowanym przez Ewangelię świętym i to z rąk samego Jezusa. Czyż nie jest to przejaw prawdziwej Miłości Boga do człowieka? Każdy z nas ma ciągle szansę, mimo tysięcy powodów do upadku Jezusa pod ciężarem naszych grzechów. Chciejmy to dostrzec. Chciejmy skorzystać z pozostawionych przez Jezusa sakramentów. A gdy tego nie potrafimy to módlmy się o to, abyśmy mieli możliwość i siłę u progu swojego końca życia zawołać do Boga: *„Jezu wspomnij na mnie” (Łk 23,42)* jak zawołał drugi ze złoczyńców ukrzyżowanych wraz z Chrystusem.

„Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.” (Ps 51, 17)

Święta Maryjo módl się za nami ... w godzinę śmierci naszej.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 10: Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Żołnierze zaś, ... wzięli Jego szaty i podzielili...” (J 19,23) a o tunikę rzucili losy. Tak opisuje wspomniany już dzisiaj kilkakrotnie św. Jan w swojej Ewangelii. Za chwilę będziemy słuchali całego opisu Męki naszego Pana Jezusa Chrystusa według właśnie tej Ewangelii. Wsłuchajmy się w te słowa. Spróbujmy dostrzec elementy teologiczne, na które chciał nam zwrócić uwagę Jan. Szaty u niego też wystąpiły. Spójrzmy jak pięknie wykorzystał je by połączyć stare z nowym. *„Tak miały wypełnić się słowa Pisma” (J 19, 24)* a chodziło tu o słowa z Księgi Psalmów z psalmu 22, bo Jezus przyszedł na ziemię nie aby *„znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17)* Prawo i Proroków. Byśmy zamienili stare *„oko za oko, ząb za ząb” (Kpł 24,20)* na *„Miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Łk 6,29)*. Jak trudne to jest zadanie również i dla nas, gdy świat jest tak podzielony. Praktycznie nie ma chyba narodu, w którym nie byłyby rozdarcia. Gdzie brat na brata patrzy krzywym okiem. Bez względu na ustrój wszędzie są ludzie, którym nie podobają się ci drudzy. U nas też. A może bliżej? W pracy, rodzinie...? Chrystus nie przywiązywał wagi do szat. Ważne było i jest dla Niego to, co kryjemy w sercu.

„Stwórz, Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha.” (Ps 51, 12)

Matko Bolesna, naucz nas pokory i zapomnienia o zemście.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 11: Pan Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Tam Go ukrzyżowano.” (J 19,18) Ponownie krótkie zdanie u Jana a dalej znajdujemy słowa, które Piłat kazał umieścić na tabliczce przywieszonej do krzyża: *„Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski” (J 19,19)*. Ile w tych prostych słowach jest przesłania? Nazaret, miejsce, w którym Jezus się wychowywał i spędził większość swojego życia na ziemi. Skąd również pochodziła Matka Jezusa z domu Dawidowego, by i tu, jak i na wielu innych miejscach Ewangelii, łączyć stare z nowym. Król – Jan szczególnie podkreśla królewski wymiar Męki i Śmierci Jezusa. Żydowski, gdyż nie wolno nam zapominać, że Jezus też był Żydem. Bóg tak zdecydował, by z narodu wybranego wyszedł Ten, który miał zasypać rowy nienawiści i różnice pomiędzy narodami. Odtąd mieliśmy się stać jedną rodziną będącą dziećmi jednego Boga. Czy się to udało? Nie bardzo. Dlaczego? Bo Bóg w swojej wielkiej do nas Miłości dał nam wolną wolę. Pozwolił nam wybierać na każdym kroku naszego życia. I wybieramy: często zło, pychę, wojny, zazdrość, zemstę itd., itd. Można by wymieniać bez końca. Czy nie są to gwoździe w krzyżu Jezusa? A może gorzej, może to gwoździe do naszych trumien, z których już trudno będzie się nam uwolnić.

„Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twojej dobroci, ...” (Ps 51, 20)

Matko Bolesna, pomóż nam dojrzeć głęboki zamysł Jezusa, jaki umieścił w krzyżu.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 12: Pan Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„...rzekł: >>Wykonało się<<. I skłoniwszy głowę, oddał ducha.” (J 19,30) Właśnie – „wykonało się”. Co się wykonało? Czy tylko o ocet chodziło, który podano umierającemu Jezusowi? Nie. Wykonało się zbawienie świata. W tej chwili Syn Boży zszedł do otchłani, by otworzyć bramy nieba dla ludzi dobrej woli, którzy odeszli przed Chrystusem. Jednocześnie dał nam, żyjącym po Nim na ziemi, szansę, byśmy już sami mogli skorzystać z łaski życia wiecznego. Jezus powiedział: wykonało się. On tak mógł powiedzieć, ale przecież to nie wykonało się samo. Tego dokonał Bóg przez Swojego Syna. Taki był zapewne odwieczny plan boży, byśmy poznali Miłość Boga. Czemu ta śmierć musiała być tak spektakularna? Nie mnie to rozstrzygać. Ja mogę tylko przypuszczać, że chcąc pozostawić wolną wolę człowiekowi, Bóg chciał do nas przemówić naszym, ludzkim językiem. Pewnie wiedział, że proste przekazanie człowiekowi, żeby był zwyczajnie dobry nic nie da. Wystarczy spojrzeć wokół nas, co się dzieje, gdy człowiek zapomina o Bogu. Do czego jesteśmy w stanie doprowadzić świat? Cały świat wrze. I jedyne, chociaż w małym stopniu, co ciągle jeszcze porusza (choć już nie wszystkich) jest śmierć. Śmierć Syna Bożego porusza jeszcze bardziej, gdyż pierwsza refleksja nad nią prowadzi do paradoksu myślowego – Bóg nie może umrzeć. Ta myśl jest na tyle poruszająca, że człowieka dociekliwego skłoni (oby) do przemyślenia dalszego ciągu, który już przecież za trzy dni.

„Ofiarą (naszą) bowiem Ty się nie radujesz, a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.” (Ps 51, 18)

Matko Bolesna, pomóż przygotować się nam na własną śmierć.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 13: Pan Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno...” (Mt 27, 59) Powinność tych, którzy zostali wobec tych, którzy odeszli. Niby nic nadzwyczajnego, gdyż codziennie na całym świecie wykonuje się ich tysiące. W sposób szczególny dociera to do nas dopiero, gdy dotyczy to tej powinności, którą zobowiązani jesteśmy uczynić wobec naszych najbliższych. Wtedy boli. Ja już wiem i wielu z nas to również zna. Jest to wtedy także czas refleksji. Zmuszeni jesteśmy niejako by zatrzymać się choć na te kilka dni. By przestać myśleć o niedokończonym zadaniu w pracy. By móc zastanowić się nad sensem życia. Czy, aby na pewno kończy się ono wraz z owinięciem ciała w płótno? Czy nasza wiara jest na tyle silna, by móc uwierzyć, że owszem ciało umarło ale duch żyje dalej? Czy tego typu pytania muszą czekać do takich okazji? A może lepiej zatrzymać się już teraz, póki jest czas. Ja wiem, że takie słowa do nas, którzy obecni jesteśmy teraz w kościele, nie do końca pasują. My raczej to wszystko wiemy. Pytanie, jak dotrzeć do tych, których tu dzisiaj nie ma? Jak przemówić, by i dla nich dopiero powinność złożenia bliskiej osoby w grobie nie była tą chwilą do refleksji? To nie jest łatwe zadanie dla nas. Wiem.

„Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.” (Ps 51, 17)

Matko Bolesna, pomóż nam w dotarciu do ludzi, dla których droga do Jezusa gdzieś się urwała.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 14: Pan Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„...i złożył w swoim, nowym grobie.” (Mt 27, 60) To ciąg dalszy tej powinności, o której rozważaliśmy przed chwilą. I nie mówimy tu o złożeniu Pana Jezusa w grobie. Dlaczego? Bo z tym faktem już się oswoiliśmy. Ponadto wiemy, że ta historia kończy się absolutnym happy endem. Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, Jego zmartwychwstanie dla nas, ludzi tu obecnych, ludzi wierzących, jest faktem. Przechodzimy wspólnie Drogi Krzyżowe nie po to, by dowodzić tego faktu. Są to okazje, by rozważyć sens tego, co się wtedy stało w kontekście naszego życia. Ponownie pytam co powinniśmy zrobić, by nie składać codziennie do grobu coraz większej liczby części naszego kościoła? Kościół to my, ludzie go stanowiący, a z każdym dniem jest nas coraz mniej. Przynajmniej tu w Europie, w Polsce. Wypominamy księżom, biskupom, w ogóle hierarchom, że postępowali źle. I słusznie. Najlepszym oczyszczeniem jest przyznanie się do win, przeproszenie i próba zadośćuczynienia. To przecież znowu wynika z nauki Chrystusa. Nie ukrywajmy błędów. Ale stawiajmy też zadania sobie samym, ludziom świeckim. My też stanowimy ten kościół. Najprościej jest się obrazić i odejść. To nie wymaga wysiłku. A może znowu w tym wszystkim jest zamysł Boga, by sprawdzić naszą wiarę w Niego a nie w instytucję. Nie pozwólmy złożyć naszego kościoła do grobu.

*„Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.”
(Ps 51, 9)*

Matko Bolesna, dziękujemy Ci, że mogliśmy Ci towarzyszyć w odprawieniu tej Drogi Krzyżowej. Prosimy spraw, byśmy my ale i ci, których tu dzisiaj brak naprawdę uwierzyli.

ZAKOŃCZENIE

Jak co roku, zakończymy Drogę Krzyżową słowami świętego Jana Pawła II, który za nim ludzie ogłosili go świętym, był też tylko człowiekiem, o czym ostatnio zapominamy.

Modlitwa św. Jana Pawła II:

Ojcze nasz, wysłuchaj wołania Syna Twego, który dla zawarcia nowego i wiecznego przymierza stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej; spraw, abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego Męki i zasłużyli na uczestnictwo w chwale Jego Zmartwychwstania. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.

W intencji papieża Franciszka – Ojcze nas...

Któryś za nas cierpiał rany Jezusa Chryste zmiłuj się nad nami. (3x)

Przy opracowywaniu tekstów do Drogi Krzyżowej korzystałem z następujących źródeł:

1. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydanie Tysiąclecia.